

PRAWDA

Miesięcznik Myśli
Niezależnej

Luty, 1984

Wydawca: RKS NSZZ "Solidarność" - Dolny Śląsk

.....
Czytelniku, prosimy Cię o przepisanie, powielenie, zakatwienie przedruków w i
innych pismach niezależnych oraz przekazania do innych regionów.
Dokład swoją cegiełkę do naszego trudu.
.....

OFIARY STANU WOJENNEGO

(Ulotka, jaka dotarła do "P" = wykaz niepełny)

- 1) Kazimierz Michalczyk, 31.08, ranny od kul MO, zmarł 2.09.82, W-w,
- 2) Piotr Majchrzak, 1.19, zmarł pobity 18.05.1982,
- 3) Kazimierz Michalczyk, 1.21, milicjant, 01.08.82, Toruń,
- 4) Kazimierz Majewski, 1.46, przew. Solidarności, samobójca, Jelenia Góra,
- 5) Mieczysław Późniak, 1.26, postrzał 31.08.82, Lubin,
- 6) Stanisław Raczek, 1.35, zmarł 07.09.1982, Kielce,
- 7) Mieczysław Radomski, 1.35, zmarł 30.05.82,
- 8) Mieczysław Rokitnicki, 03.04.82 w Areszcie w Zakężu,
- 9) Piotr Sadowski, 1.22, 31.08.82 od postrzału petardą w głowę,
- 10) Zbigniew Simoniuk, 1.33, 08.01.83 w białostockim więzieniu,
- 11) Ryszard Smagur, 01.05.83 dostał petardą w szyję w Nowej Hucie,
- 12) Adam Szulecki, 09.05.82, pobity przez ZOMO, Warszawskie,
- 13) P. Szymański, 26.12.81r., -10.01.82, przew. KZ na poczcie w Gdańsku,
- 14) Eugeniusz Witkowski, 1.54, zmarł 03.09.82 w Częstochowie,
- 15) Bogdan Włosik, 1.20, zastrzelony przez MO 13.10.82, Nowa Huta,
- 16) Tadeusz Woźniak, 1.49, robotnik, brygada remontowa energet. w Siechniocy
w Wrocławiu, zmarł po pobiciu 31.08.82r.

Ofiary śmiertelne w kopalni "Wujek" z 16.12.81r.

- 1) Józef Giza, 1.24, 2) Joachim Guda, 1.28, 3) Ryszard Gzik 1.35, 4) Bogumił
Kuczek 1.28, 5) Andrzej Pełka 1.20, 6) Jan Sławiński 1.22, 7) Zbigniew Wilk
1.30, 8) Zenon Zajac 1.22, 9) Józef Czekański 1.48.

1. Grzegorz Przemyski 46-ty ofiara stanu wojennego,
2. Michał Adamowicz 1.28, zastrzelony 5.09 w Lubinie,
3. Emil Barchański 1.17, wywołony z Wisły 26.06.82r.,
4. Zenta Beszczyński 1.24, bity, zmarł 28.12.82,
5. Antoni Browarczyk 1.23, zastrzelony 17.12.81, Gdańsk,
6. Wojciech Cielecki 1.19, bity 2.04.82, Biała Podlaska,
7. Wojciech Ciesiewicz, 1.29, bity 2.03.82, Poznań,
8. Władysław Durda, zmarł 16.12.81, Szczecin,
9. Adam Grudzieński, 1.28, zmarł w szpitalu, internowany,
10. Jacek Jerz, 1.38, zmarł 31.01.82,
11. Zbigniew Jurgilewicz, 1.29, pobity, zmarł 21.11.82 w Giżycku,
12. Wacław Kamiński, 1.32, zmarł pobity 28.11.82 w Gdańsku,
13. Andrzej Trajkowski, 1.32, 31.08.82 zastrzelony w Lubinie,
14. Wanda Kołodziejczyk, 1.58, pobita w areszcie, zmarła w szpitalu, 4.01.82
Warszawa,
15. Tadeusz Kosecki, pobity przez MO, zmarł 17.12.81, Wrocław,
16. Stanisław Kot, pobity przez MO, zmarł 3.04.82, Bydgoszcz,
17. Ryszard Kowalski, 31.03.83r.
18. Stanisław Królik, 1.39, 16.11.82r.,
19. Józef kurkowski z MO,
20. Joanna Ienartowicz, 1.19, zm. 5.05.82 r. w Wojnowie w wyniku odniesionych
obrażeń - z napisu na grobie,
21. Włodzimierz Lisowski, 1.67, Kraków 12.01.82 r.
22. Bernard Łyskawa, 1.05.83, Kraków
23. Szewczyk, - Kraków.

.....
M A E Y RACHUNEK SUMIENIA = ZOBACZ KIM JESTES - Prawda o TOBIE
Narzekasz, że masz już dość komunistów, że to antyludzki system itd. itd.
Tak to prawda. Ale zanim będziesz to szeptał wieczorem w domu przy herbatce

1. Czy podanie wyroku nazwiska II-czołowych działaczy "S" i KOR może być w więzieniu na proces? Tak? To wymieniamy.
2. Jakie wyroki otrzymali przywódcy "S" Twojego Regionu i gdzie są obecnie więzieni?
3. Czy napiszesz już kartkę do rodziny uwięzionego działacza "S"?
4. Czy pamiętasz o systematycznym płaceniu składek związkowych?
5. Czy 13 każdego miesiąca uczestniczysz we Mszy św za Ojczyznę?
6. Co robisz, częściej oglądasz TV, czy słuchasz radia zagranicznego?
7. Co czynisz z własnej inicjatywy, aby pomóc rodzinom więzionych i prześladowanych działaczy "S"?
8. Jak często gasisz TV, aby porozmawiać z rodziną lub przyjaciółmi o Polsce niepodległej?
9. Czy bojkotujesz komunistyczną prasę reżimową?
10. Jaki jest Twój stosunek do polityki rozpijania narodu - czy choć raz urządziłeś u siebie przyjęcie smieninowe bez alkoholu? Czy zwróciłeś uwagę koleżce, że pijąc staje się szarym?
11. Czy jako chrześcijanin choć raz dałeś wyraz - w miejscu pracy, że jesteś przeciwny antyludzkim komunistom?

X X X X X X X X X X X

Owicz w sobie postawę czynu, zgas TV, posłuchaj Londynu, Gdy z nadzieją masz kłopoty, posłuchaj Wolnej Europy! Wczoraj słuchając zachodnich rozgłośni, dziś przekazuj wiadomości! Wykorzystaj: ciemno wczesnie - maluj hasła "S" po mieście! Nie bój się, że ZOMO złapie, Matkę Boską wepnij w kłapę. Pieniądzo, które zoszczędziłeś nie kupując reżimowej prasy i alkoholu przeznacz na pomoc dla rodzin więźniów politycznych. Pamiętaj: im więcej z nas zdobędzie się na dawanie świadectwa swych przekonań w sposób czynny, tym mniej będzie ofiar na drodze do zwycięstwa.

Poniżej przedstawiamy dwa niezależne - a aktualne - artykuły dotyczące mechanizmów wyborczych komunistycznych namiestników na Polskę.

TRADYCJA WYBORÓW CZY SZERWONYCH

Zgodnie z uchwałami Jarky, jednym z najpilniejszych zadań tymczasowego rządu polskiego było zorganizowanie wyborów, z udziałem wyznawców partii demokratycznych i antyfaszystowskich. Mimo, że postanowienia sprzymierzonych pomijały Rząd Londyński oraz władze podziemne Polski - Radę Jedności Narodowej i Krajową Radę Ministrów, których działacze NKWD wywieźło do Moskwy, gdzie skazano ich w sfingowanym procesie. Komuniści wiedzieli, tak jak wiedzą to dziś, że wolne wybory zakończyłyby się ich ożywką kompromitacją. Pragnąc stworzyć pozory poparcia dla siebie, komuniści zorganizowali po wojnie referendum, w którym społeczeństwo odpowiednio miało na 3 pytania: czy jesteś za zniesieniem Senatu, czy chcesz utrwalenia ustroju wprowadzonego przez reformę rolną i nacjonalizację, czy chcesz utrwalenia granic ustalonych po II wojnie światowej. Były to więc pytania w pewnym sensie politycznie neutralne, nie bowiem nie mówiły o stosunku społeczeństwa do władzy PPR. Komuniści zamierzali jednak zdyktować wyniki referendum jako dowód poparcia dla siebie.

Chcąc pokrzyżować te zamiary Polskie Stronnictwo Ludowe wezwało do negatywnej odpowiedzi na pierwsze z pytań referendum. W odpowiedzi komuniści wszczęli kampanię zmierzającą do zniszczenia PSL. Cyrankiewicz oświadczył wręcz: "Władzy nie oddamy, bez względu na wynik wyborów". Sokorski wzywał MO i UB, by "z karabinem w ręku rozprawiły się z PSL". Wiernie i aktywnie sekundowali im Kliszko, Zembrowski, Szwalbe i Bieńkowski. Tak jest. Ten sam Bieńkowski, który dziś drukuje w paryskiej "Kulturze".

W miesiącach poprzedzających termin referendum prześladowania działaczy PSL nabrały charakteru masowych morderstw. Władze komunistyczne wydały tajną instrukcję zakazującą zgromadzeń publicznych pod gołym niebem - a więc organizacji wieców przedwyborczych. Nie brakło prowokacji. 2. maja 1946 r. UB spaliło osadę Wawolnica w powiecie puławskim. Nie

pozwolono gasić pożarów, w wyniku których spłonęły żywcem trzy osoby. Wieś Wawólnica miała wielkie zasługi w walce z Niemcami, była też całkowicie propeeselowska.

Propaganda oficjalna przypisała sprawstwo zbrodni bandom lasnym. W rozmowie z Mikołajczykiem Bierut stwierdził, że jest bezzilny, bo jeśli PSL nie przystąpi do wspólnego z PRL bloku wyborczego, to bandy lasne roz-
zuchwają się w najwyższym stopniu...

Terror i bezprawie spowodowały, że PSL zdołało utrzymać swych przed-
stawicieli zaledwie w 3 tysiącach z 14 tysięcy okręgowych komisjach wy-
borczych. Główny komisarz głosowania mógł więc stwierdzić, że na pierwsze
pytanie padło 7,8 mln głosów "tak" i tylko 3,7 mln głosów "nie". Według
danych PSL przeszło 83 % głosów na pierwsze pytanie było negatywnych.
Rozmiary oszustwa były w tym przypadku tak monstrualne, że bezpieka spro-
wokowała 4.07.1946r. pogrom Żydów klekocickich, aby w ten, jakże charaktery-
styczny dla czerwonych sposób odwrócić uwagę opinii publicznej od wyni-
ków referendum.

W związku z planowanymi wyborami do Sejmu, w końcu lipca 1946 udała
się do Moskwy delegacja PPR, w połowie sierpnia delegacja PPS. Po powrocie
oświadczono przywódcom PSL, że nie cieszy się ono zaufaniem Kremla. Przed-
stawiono też zaakceptowany w Moskwie podział mandatów. PPR i PSL otrzymał
miały po 25 %, PPS-22%, a SD i SP po 8% mandatów. Mikołajczyk domagał się
40 % na co Szwalbe odpowiedział, że ta propozycja nie przejdzie i trzeba
będzie "poprawiać wybory", zmieniając ordynację wyborczą. W wyniku powtór-
nej pilgrzymki PPR i PPS do Moskwy w końcu sierpnia 46r. Kreml zgodził się
przysłać PSL 28 % mandatów.

Wspomniane przez Szwalbe poprawki ordynacji wyborczej polegały na tym,
że komisje wyborcze uzyskały prawo pozbawiania biernego i czynnego prawa
wyborczego we własnym zakresie. Przekreślono zasady równości tworząc
grę o zróżnicowanej liczbie wyborców (od 30 do 80 tys.). Do obwodowych ko-
misji wyborczych dopuszczono osoby spoza danego okręgu, wyposażona w pra-
wo decyzji o pozbawieniu praw wyborczych.

Wymienionych "gwarancji" doszedł dodatkowo wydany przez UB nakaz
działania PSL a ponadto dokonywano masowych skreśleń z list wyborczych
osób opozycyjnie nastawionych do komunistycznego bloku, w tym również
wyborcom sprawdzania spisów, nietrzymano reklamacji, skreślano w spi-
sów wyborców - oczywiście bez odwołania - osoby, które podpisały listy kandy-
datów PSL, jawnie fałszowano wyniki, wpisując liczby ustalone przez UB.
Nie zaniedbano także etapu sporządzania list kandydatów wykapując i niszc-
ząc listy z podpisami pod nazwiskami kandydatów PSL. Wielu kandydatów
aresztowano. Głosowanie, na się rozumieć, było jawne, toteż komunistyczny
blok "uzyskał" 86% głosów, PSL zaledwie 5%, co dało mu 28 z 444 miejsc
w Sejmie. Według udokumentowanych ustaleń PSL, de facto blok rządzący
otrzymał zaledwie 22% głosów, a PSL 68. Tak zakończyły się pierwsze
w historii PRL wybory do sejmu. W czasie kampanii wyborczej UB zamordo-
wał 128 działaczy PSL a aresztowało ponad 100 tysięcy.

Zlikwidowawszy niezależne partie polityczne komuniści przestali masowo
morderować konkurentów. Nie zmienia to jednak w niczym faktu, że mechanizm
wyłaniania najwyższego przedstawicielstwa narodu jest do dziś taki sam
jak wtedy. Społeczeństwo polskie nie ma najmniejszego wpływu na to, kto
w jego imieniu będzie udzielał absolutorium dla rządu rujnującego naszą
gospodarkę i zatwierdzał zbrodnicze, antynarodowe dekrety. W obecnej chwili
nie mamy i nie możemy mieć wpływu na wyniki wyborów. Skład Wysokiej Izby
odzwierciedlał będzie gust generała i jego czerwonych kamratów, tak jak
skład obecnej - gust Babucha. Ale niech generał robi to sam, na spółkę
z PRONem. My się w to bagno pakować nie musimy. My mamy prawo wybierać,
a nie obowiązek pozorowania poparcia. W każdym wypadku w s a s a d i e
nie się nie zmienia, a jednak nie głosując pozostaniemy moralnie żywi.

WYBORY SOCJALISTYCZNE W CZYNIENIU NOWEGO

Zbliżają się wybory do Rad Narodowych, a w dalszej przyszłości - do Sejmu.
Jeżeli byli jeszcze w kraju optymiści, którzy brali na serio zapewnienia
generalskiej junty, że nie będzie powrotu do stanu sprzed sierpnia 1980,

to po przedłożeniu przez rząd Sejmowi propozycji nowej struktury wyborczej musieli stracić resztki wiary. Zmiany mają charakter konstytucyjny, a istota ustroju pozostaje ta sama. W 1945 podczas pertraktacji w Moskwie nad utworzeniem Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej Gomułka oświadczył: "Władzy raz zdobytej NIE ODDAMY NIGDY"...

W innych słowach powtórzył to samo Jaruzelski, mówiąc 27.01. br. w Lublinie, że demokratyzacja systemu wyborczego nie może podważyć "ustrojowych zasad socjalizmu". A więc znów przygotowuje się kolejna farsa pod tytułem "wybory". Na razie będziemy mieli próbę generalną - wybory do Rad Narodowych. Do Sejmu przeprowadzić głosowanie władza się jeszcze boi. Jeszcze społeczeństwo nie jest dostatecznie zastraszone, jeszcze "sytuacja społeczno-polityczna kraju charakteryzuje się brakiem normalizacji".

Władza "ludowa" ma bogate doświadczenia w zniewalaniu narodu. Pałka, dywersja i prowokacja, to ulubione metody reżimu.

Przypomnijmy, jak wyglądały one w okresie nazywanym "utawianiem władzy ludowej", czyli w latach 1944 - 47.

Najpierw pałka. Jej początek wiąże się z początkiem władzy, nazywanej się "ludową". Czerpiąc z bogatych doświadczeń wschodniego sąsiada i korzystając z jego bezpośredniej pomocy, już w 1944r. zaczęła się fizyczna likwidacja przeciwników. Na ziemiach zabużańskich, włączonych przemocą do ZSRR, NKWD wywieźło tysiące aktywistów z terenów lwowa i Tłuma w głąb Rosji, aby potem zrobić to samo na terenach oficjalnie polskich. Komunisty spod znaku PPR już od pierwszych dni swoich rządów stosowali terror. I tak 23.09.44 r. wprowadzono Kodeks Karny Wojska Polskiego, w oparciu o który aż do roku 1955 sądzano za sprawy polityczne także osoby cywilne. 30.10.44r. PKWN wydał dekret o ochronie państwa, przewidujący wysokie kary, do kary śmierci włącznie, za wszelką działalność opozycyjną.

Ofensywa zimowa Armii Radzieckiej powoduje rozciągnięcie nowej władzy na cały obszar Polski. W tej sytuacji Komendant Główny AK, gen. Okulicki, rozkazem z 30.01.45 zobowiązuje Armię Krajową. W wyniku tego ok. 50 tys. ujawnia się, w której znaczna część z nich zostaje uwięziona i wywieziona na wschód. Wobec takiego obrotu sprawy część decyduje się pozostać w konspiracji, podobnie jak władze Polski Podziemnej.

Aby rozbić podziemie i pozbawić naród autentycznych przywódców, NKWD organizuje bezprecedensową prowokację: pozoruje rokowania, aby pod ich pretekstem aresztować, wywieźć i postawić przed sądem w Moskwie 16 głównych, legalnych i czarnych działaczy niepodległościowych, z Delegatem Rządu Jankowskim i Komendantem Głównym AK, gen. Okulickim. Równolegle z procesem toczą się w Moskwie rokowania, a w Lublinie, z poleceniem utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, zgodnie z decyzjami Jarty. Atmosfera rozmów jest więc ciężka, ale Mikołajczyk gotów jest mimo wszystko wejść w skład nowego rządu, widząc w tym ostatnim szansę dla Polski. Jarta mówiąca przecież o przeprowadzeniu w możliwie najkrótszym czasie WOJNY I WYBORÓW, oraz dawała możliwość częściowej przynajmniej odbudowy niezależnych partii politycznych. Szef PPR Gomułka mówił wówczas o porozumieniu. Ale w 1945 r. nie wiadomo jeszcze, co w ustach komunistów oznacza "wolne wybory" i "porozumienie".

PPR szybko jednak odkrywa karty. Musząc zgodzić się na powstanie stronnictw niekomunistycznych, partia robi wszystko, aby gwałtem, dywersją i prowokacją zniszczyć je. Powrót Mikołajczyka uniemożliwia na pewien czas zachowanie przez komunistów kontroli nad ruchem ludowym - tzw. "Lubelskie SL" rozpadło się, a jego przysięgatająca większość przeszła do PSL, które re staje się szybko partią ogólnonarodową. Akceptując dokonane reformy społeczno-gospodarcze, stronnictwo domagało się utrzymania w ograniczonych ramach filii prywatnej, pełnych swobód obywatelskich i wolnych wyborów do sejmu. Stosunki z ZSRR miały mieć charakter partnerski, podobny do tych, jakie Moskwa ułożyła z Finlandią. Układy Jałtańskie i oparte na nich porozumienie moskiewskie otwierało też drogę do legalnej działalności ruchowi chrześcijańsko-społecznemu. Ponieważ ruch taki w oparciu o kościół mógł stać się potężną siłą polityczną, komunistom

zezwalają na powrót do kraju szefa chadecji - Karola Popiela, nie pozwolili mu jednak na założenie własnego stronnictwa, które byłoby kontynuacją przedwojennego Stronnictwa Pracy, ale nakazali porozumieć się z "lubelskim" SP. Już wcześniej komunistyczni agenci z grw. "grupy wojewodów" - Feliks Widy-Wirski, wojewoda poznański i Zygmunt Felczak wicewojewoda bydgoski, utworzyli dyspozycyjną organizację, którą nazwali perfidnie... Stronnictwem Pracy. Popiel początkowo odmówił współpracy z reżimowcami, ale ostatecznie, naciskany represjami, zgodził się na "zjednoczenie" 14.12.45r. Efektem "zjednoczenia" było zahamowanie ruchu chrześcijańskiego. Działalność niezależnej grupy Popiela była bojkotowana zarówno przez władze, jak i dyspozycyjnych wobec reżimu działaczy z "grupy wojewodów".

W lipcu 1946 Popiel i autentyczni działacze chrześcijańscy zawieszają działalność. Sam Popiel składa przy tym mandat posła do ERN. Tak to, przy pomocy pałki i dywersji władza już po roku unicestwiła ruch chadecki.

Porozumienie moskiewskie otwierało też drogę do legalizacji konspiracyjnego odłamowi PPS. Główna rola przypada tu Zygmuntowi Żuławskiemu z Krakowa. Ale fuzja "lubelskiej" i podziemnej PPS rozbiła się o kilka przeszkód. Pierwszą byli komuniści, którzy obawiali się niezależnienia sojuszników, drugą sami przywódcy koncesjonowanej PPS z Osóbką-Morawskim i Cyrankiewiczem na czele, którzy nie chcieli utracić władzy w partii. Trzecią przeszkodą było kierownictwo PPS - WRN (Wolność, Równość, Niepodległość) i Komitetu Zagranicznego PPS, dla których wszelka współpraca z prokomunistycznym skrzydłem partii była nie do przyjęcia. Ostatecznie Żuławski na krótki czas wszedł w skład oficjalnej partii, ale nie był w stanie zmienić linii propeperowskich przywódców. Nie mógł też utworzyć własnej partii pod nazwą Polska Partia Socjalistyczna, gdyż władze nie wyraziły na to zgody.

Nie udała się próba legalizacji Stronnictwa Narodowego (endecja), najpierw podjęta przez Mikołajczyka w Moskwie, a potem w lipcu i sierpniu w kraju. Wówczas to powstał pod przewodnictwem J. Piłsudskiego Komitet Legalizacyjny SN. 23.07.1945 Komitet zwrócił się do Bieruła o legalizację, ale odpowiedzią na to były aresztowania, które rozbiły Komitet. W ten sposób na placu boju pozostało tylko PPSL, z którym ogromna większość Polaków wiązała nadzieje ostateczne, na uratowanie resztek demokracji i suwerenności.

Godząc się na powstanie legalnej opozycji PPR traktowała je od początku jako zło konieczne, sprzeczne z usyrojem, zło które trzeba bezwzględnie i szybko zlikwidować. W przypadku PPS i SP udało się szybko zablokować tendencje niezależne. Z PSL zaś trzeba było stoczyć dłuższą walkę, w której terror działaczy równoległe z oszutwem i dywersją. Komuniści od początku oskarżali partię Mikołajczyka o kontakty z podziemiem, oraz o działalność antynarodową, która prowadzi do utraty przez Polskę Ziemi Odzyskanych. Jednocześnie zapewniali, że nie będzie kolchozów, dyktatury proletariatu i systemu sowieckiego. Mając w swych rękach kluczowe ministerstwa systematycznie eliminowała PSL z aparatu państwowego i gospodarczego. Cenzura ograniczała działalność pism niezależnych, w tym "Gazety Ludowej", jedyne go dziennika PSL. W listopadzie 1945 "Gazeta Ludowa" miała przeszło 4 tys. konfiskat. Jednocześnie mobilizowano do walki z opozycją wojsko i wszystkie instytucje paramilitarne. 24.05.45r. utworzono Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrzne (KBW), a 21.02.1946 powołano do życia ORMO, które w końcu 1945 liczyło ponad 88 tys. członków. Koordynacją działań przeciw opozycji zajmował się powołany w marcu 1946 Państwowy Komitet Bezpieczeństwa. Działalność wojska i KBW polegała na akcji w terenie i była - jak pisał J. Czapla, autor zarysu historii KBW - taktyką demonstracji siły, obliczoną na psychiczne sporalizowanie opozycji. Wypisz, wymaluj, jak w okresie walki z "S". Nic dziwnego, gdyż architekt kontrrewolucji z 13.12.1951, generalissimus Jaruzelski, zanim wszedł się "zdobyciem" Hradec Kralow i kopalni "Wujek",

zdobywał wpieryw łaski u radzieckich przywódców, dzięki walce z nie-
podległościowym ruchem politycznym skupionym wokół PSL.

W 1945 wojsko przeprowadziło ponad 400 operacji, w pierwszych miesią-
cach 46 - 300, w okresie referendum - 300, w lipcu - 187, w październiku
729, w listopadzie - 700 i w grudniu 601. Podobnie jak dziś represje do-
tykały głównie ludzi prowadzących legalną działalność polityczną.
Liczba aresztowanych z powodów politycznych w latach 1945 - 48 przekra-
czała 150 tysięcy.

Aby zapewnić podstawy prawne nasilającym się represjom, wydano sze-
zeg dekretów, z których najważniejszy, o "przestępstwach szczególnie nie-
bezpiecznych w okresie odbudowy państwa" z 16.11.45, skowelizowany
13.06.46 jako tzw. Mały Kodeks Karny karał nawet za opowiadanie anegdot
(szeptanka), co utrzymano w obowiązującym dziś kodeksie karnym. Nasile-
nie represji wzmożło się w okresie referendum i przed wyborami. Wów-
czas to zaczęto zawieszать całe organizacje powiatowe PSL. Władze bez-
pieczeństwa dokonują rewizji w lokalach stronnictwa, stosując bezposred-
nią presję fizyczną na jego członków, nie wahają się przed popełnieniem
zbrodni (zabójstwo np. Sciborka, zastępcy sekretarza generalnego PP PSL
- na osobisty nakaz Mieczysława Moczar - oraz Kajdaba) O dokonanie tych
zbrodni oskarżano perfidnie podziemie.

Obok pałki, kuli, prowokacji stosowano dywersję, popierając grupy i
rozłamowe w niezależnych stronnictwach. Jak w SP popierano "grupę woje-
wódców" tak w PSL - antymikołajczykowskiach rozłamowców. 07.06.46 ukazał
się pierwszy numer pisma "Nowe Wyzwolenie", które dało początek prorzą-
dowej grupie o tej samej nazwie. Przewodzili jej: Reł, Bertold, Drzewiecki
i Iwanowski. Obok niej ukształtowała się druga, liczniejsza grupa z
Wycechem, Niecką i Kiernikiem na czele, która po wyborach do sejmu w 47r.
utworzyła stronnictwo pod nazwą PSL-Iewice.

W drugiej połowie 46r. gwałtąc porozumienie moskiewskie przewidujące
co najmniej 33% udział w rządzie i administracji działaczy PSL, zaczęto
z władz usuwać PSLowców. Porozumienie moskiewskie przewidywało też jak
najszybsze przeprowadzenie wyborów, które dla PSL miały być środkiem do
utworzenia demokratycznej władzy, a dla PPR usankcjonowaniem istnieją-
cego porządku. Nie mają jednak wpływu w społeczeństwie, komiści mu-
sieli wybory sprepárować. Wyszukiwano więc koncepcję aby nie głosować na
tą czy tamtą partię, ale na wspólną listę utworzoną przez biorące udział
w tak rozumianych wyborach partie. Tak więc już w 46 r. zrodziła się
antydemokratyczna koncepcja wyborów bez wyboru. PSL, mimo pogroźek ko-
munistów odrzuciła proponowane fałszerstwo. Wówczas władze wysunęły
projekt referendum aby odroczyć wybory. Mając większość w KRN PPR ut-
paciła wniosek PSLowców o wprowadzenie do komisji przedstawicieli par-
tii politycznych. W ten sposób proces liczenia głosów wynikał się spod
społecznej kontroli. Mając w swych rękach komisje wyborcze, PPRowcy
mogli robić "cuda" nad urną - co nierzadko przedstawiają odwrotne niż
uzyskane faktyczne wyniki referendum.

Znaczenie referendum było duże, PPR przekonała się, że brak
wpływu można zastąpić sprawnym i bezwzględny aparatem, a kontrola Zachodu,
która miała być sprawowana zgodnie z postanowieniami Jajty nie jest dla
nich straszna. Społeczeństwo przekonało się o bezskuteczności legalnych ap-
sprzeciwów wobec rządu gotowego na każdą zbrodnię.

W lipcu 1946 PPR zaostrza kurs. Wczesniowe plenium partii zaleciło
podjęcie działań w celu rozbitcia PSL. W kampanii tej komunistom pomó-
gają PPSowcy spod znaku Cyrankiewicza.

Obrotująca w październiku 46r. Rada Naczelna PSL, nie wierząc w
uczciwe wybory, wypowiedziała się ze względów moralnych przeciwko jed-
nej liście wyborczej PPR, uważając, że "należy walczyć do ostatka i ra-
czej być pobitym, niż dobrowolnie skapitulować".

Okres poprzedzający wybory, to zgodnie z zaleceniami komunistów, tzn.
wytycznymi Moskwy, czas wzmożonych represji. Aresztowano wówczas ok. 2tys.
działaczy terenowych PSL, 147 kandydatów na posłów z ramienia tej partii
oraz dokonano rewizji w 327 lokalach stronnictwa. W 29 powiatach zawie-

szono działalność PSL, a w 10 okręgach unieważniono listy wyborcze PSL. Warto przypomnieć, że ton kampanii wyborczej nadawało wojsko. Płocem działania "ludowej armii" było 273 osoby zabite (w większości chłopów) około tys. rannych, kilka tysięcy aresztowanych. Skąd my to znamy

W tej sytuacji wybory styczniowe 47r. były farsą, a ich oficjalne wyniki nawet w przybliżeniu nie odpowiadały rzeczywistemu układowi sił w kraju. TZW. "blok demokratyczny", czyli lista PPR i ich satelitów "otrzymała" 80% głosów, a PSL - 10%. W rzeczywistości było odwrotnie. Społeczeństwo skwitowało pierwsze na taką skalę sfalszowane wybory w naszej historii następującym dowcipem: "Urna wyborcza to taka cudowna szkatułka, do której gdy wrzucisz Mikołajczyka, to wyskakuje Gomułka".

po wyborach nastąpił rozłam PSL. Grupa Niećko-Wycech utworzyła PSL-Lewicę, podporządkowaną PPR, a Korboński proponował rozwiązanie stronnictwa. Sam Mikołajczyk, aresztowany przed aresztowaniem i straceniem, opuścił Polskę w październiku 1947 roku.

Rozgromienie opozycji oznaczało klęskę programu stworzenia wielopartyjnego systemu władzy oraz sojuszu z ZSRR na zasadzie partnerstwa. Polska, obok Bułgarii była pierwszym krajem sowieckiej strefy wpływów, w którym komuniści zdołali wyeliminować z rządów przedstawicieli niezależnych od siebie ugrupowań politycznych. Śliski tego znamy.

X X X X X X X X X X

MEDALE, MEDALE, MEDALE ... DLA KOMUNISTYCZNYCH TYRANÓW

Na 40-lecie powstania Krajowej Rady Narodowej (KRN) władze ustanowiły nowe odznaczenie: order pamiątkowy KRN, którym uhonorowano m.in.: J. Cyrankiewicza, J. Bermana, S. Radkiewicza i S. Kalinowskiego. Znając otchłomianę czerwonych i stosowane przez nich kryteria odznaczeń trudno się dziwić, że kawalerowie nowego, PRLowskiego medalu należą bez wyjątku do najwybitniejszych gangsterskich kreatur w dziejach PRL. Te, wyciągnięte ze śmietnika dziejowe postacie uosabiają najbardziej odrażające formy komunizmu i nie tylko komunizmu. To przemocowcy sowieetyzacji Polski, to ci, którzy na rozkaz Moskwy, z pomocą Armii Czerwonej i NKWD instalowali w Polsce serwilistyczną władzę, mordowali i wzięli żołnierzy AK, członków władz Pałki Podziemnej, partii i stronnictw nie kolaborujących z Moskwą, Prymasa wreszcie. To twórcy ubeckiego koszmaru, lat pięćdziesiątych, kolektywizatorzy wsi, mordercy robotników Poznania i Gdańska.

Ból i żyz, nienawiść i pogarda narodu polskiego jest w naszym kraju najpewniejszą legitymacją do partyjnych zaszczytów. Ale w tym właśnie przypadku jest także istotne novum: oto Berman i Radkiewicz (szefowie bezpieczeństwa w okresie przedpaździernikowym) oraz generalny prokurator w latach 1950-55 - Kalinowski (zmarł właśnie ostatnio, wiele lat po swych czynach) zostali potępieni nie tylko przez naród - jak zresztą każdy szanujący się funkcjonariusz PZPRu, ale także przez samą partię, na historycznym, VIII Plenum KC w roku 1956.

Nie gdzie indziej jak w "Nowych Drogach", w nr 10 z 56r. Czytamy m.in.: "Tow. Berman odpowiada w pierwszym rządzie za bezcerstwa w bezpieczeństwie..." (s. 76), polegające m.in. na tym, że: "ludzi kępano na ulicy i wypuszczano po 7 dniach, niezdolnych do życia... ludzie chronili się do tworek, aby nie dostać się do UB. Udawali wariatów... nawet porządni ludzie uciekali za granicę, żeby tylko uniknąć naszego systemu... że ludzi mordują, że są karce, w których ludzie po 3 tygodnie stoją w ekstremalnych warunkach, że Różański zdiera ludziom paznokcie osobistości z rąk... że oblewa się ludzi zimną wodą i stawia na prozie..." (s. 60-61).

Premiera rządu kraju, w którym się to działo, prokuratora generalnego i szefów bezpieczeństwa, dziś, w okresie "normalizacji" i "pojednania" obwieśza się kolejnymi medalami. Przy pełnej aprobacie PRON, w cieniu krzyży z Gdańska i Poznania. Rodzi się pytanie: prowokacja?

Niewątpliwie też. Ale przede wszystkim co innego. Obecni czerwoni władcy PRL nie mają po prostu wyboru. Z grona renegatów, bandytów i złodziei, można wyróżnić tylko tych, którzy wyróżniali się aktywnością w mordowaniu w wyprzedaży narodowych interesów, w rabowaniu narodu. Do tego przecież sprowadza się program partii od roku 1942. I nie się tu nie zmienia. Co najwyżej czasami więcej się kradnie niż morduje, lub odwrotnie. Jedno drugiego nie wyklucza. Przykład: Cyrankiewicz - wieloletni prezes klubu właścicieli PRL, a równocześnie leader w klasyfikacji na najbardziej bratobójczego premiera w historii Polski.

Charakter obecnej ekipy daje gwarancje, że zasługi Bermanów i Cyrankiewiczów zostały w pełni dobenione. Rządowy Generalskiej Guberni są przecież ich wychowankami. Wystarczy przypomnieć, że Jaruzelski już w 1945 zaczął specjalizować się w "ocalaniu" narodu, uczestnicząc w zwalczaniu "reakcyjnego podziemia" i temu hobby do dziś pozostał wierny. Tak samo jak swym moskiewskim mocodawcom.

W ROCZNICE "MARCA" 1968 r. - MOJE SPOJRZENIE

Pod koniec roku 1967, a nawet wcześniej, wiadomo było, że sytuacja w kraju dojrzeła do kolejnego wybuchu. Rządów Gomułki dość mieli rządzący i rządzeni. Ci drudzy, z coraz większym trudem wiązali koniec z końcem, dźwigając coraz bardziej przytłaczający ciężar militarnych awantur Egiptu, Kuby, Wietnamu i Bóg wie kogo jeszcze, we wszystkich punktach ziemskiego globu, w których USA "ingerowały w wewnętrzne sprawy" naszego wschodniego sąsiada. Naród miał dość nędzy, nieudolności gospodarczej, kłamstwa i beznadziejnych perspektyw. Miał dość zaciskającej się pętli cenzury i upokorzeń w skali międzynarodowej, będących następstwem takich posunięć, jak choćby nie wpuszczenie Pawła VI na obchody 1000-lecia chrztu Państwa Polskiego.

Rządzący przewidywali zbliżający się kres Gomułki. Szykowali się więc do zajmowania nowych stanowisk, robiąc wszystko, by przyspieszyć nieuchronny bieg wypadków.

Przebiegająca z rozmachem reforma węgierska i sukcesy praskiej wiosny niewidocznie, jak nigdy przedtem, że nawet wśród zmudnie pełzających do przodu demoludów, gomułkowska Polska zostaje coraz bardziej w tyle, przekształcając się w rezerwat rozpaczliwego zacofania. Rządzący wiedzieli czym to grozi i jak to u nich w zwyczajach, miast likwidować przyczyny, zabrali się ochoczo do uniemożliwienia ujawnienia się skutków. Postanowili rozprawić się ze środowiskiem twórczym i naukowym, wykazującym niezależność i krytycyzm wobec polityki PZPR.

Wypada tu dodać, że ekipa Gomułki wykazywała zawsze nieukrywaną idiosynkrazję do inteligencji, co było zrozumiałe, gdyż tak Gomułka jak i jego najbliżsi towarzysze wykazywali imponującą nieumiejętność uczenia się: Nie tylko na uniwersytetach, ale i na błędach.

Kontrofensywę przygotowano jednak starannie. Tak, aby nie sprowokować robotników. Tych, pozbawionych wsparcia ze strony spacyfikowanych inteligencji spodziewano się wziąć później za mordę bez większego trudu.

Postępując zgodnie z planem 10.1.68, pod pozorem eksponowania akcentów antyradzieckich, władza zdjęła z repertuaru teatru entuzjastycznie przyjmowane przedstawienie mickiewiczowskich "Dziadów". Zamach na sztukę wieszcza Adama, będącą od ponad stu lat narodową świętością, wywołał powszechne oburzenie. Widzowie ostatniego spektaklu ruszyli więc pod pomnik wieszcza, by złożyć tam kwiaty. Przygotowane na taki rozwój wypadków ZOMO rozgoniło manifestację, aresztując wielu jej uczestników i stawiając ich następnie przed kolegami karno-administracyjnymi.

28.2.68 zdjęcie "Dziadów" zostało zdecydowanie potępione przez warszawski oddział ZLP. Na nadzwyczajnym zebraniu literaci uchwalili rezolucję protestującą przeciw nasilającej się ingerencji cenzury, zagrażającej rozwojowi kultury. Wezwali władze do przywrócenia przedstawienia

"Dziadów", do przywrócenia tradycyjnej, polskiej tolerancji i swobody twórczej.

Obradom literatów towarzyszyły na zewnątrz gmachu grupy "robotników z warszawskich fabryk", próbujący bezskutecznie wdrzeć się na salę obrad. 4.3.68 minister Szkolnictwa Wyższego Jabłoński, wbrew obowiązującym przepisom, upoważniającym tylko rektora wyższej uczelni do skreślania z listy studentów, relegował z Uniwersytetu Warszawskiego dwóch studentów: Michnika i Szlafera. 8.3 zebrał się wiec studentów UW, domagających się przywrócenia praw studenckich relegowanym studentom. W czasie wiecu na dziedzińcu uniwersyteckim zjawił się "aktyw robotniczy", nazwany wkrótce aktywem SPAŁECZNYM, jako że dialog ze studentami aktyw ten prowadził wyłącznie przy użyciu pałki. Tego samego dnia zaczęły się pierwsze aresztowania, m.in. J. Kuronia i K. Modzelewskiego.

11.3 środki masowego przekazu rozpoczęły historyczną kampanię propagandową, przypisującą autorstwo zaburzeń społecznych "prowodyrom", "syjonistom", "rozrabiaczom", "bankrutom politycznym" itp. Na odbywających się wiecach studenci potępiali haniebną kampanię propagandową o wybitnie antysemickim charakterze. W mieście dochodzi do walk studentów z milicją. Hasłami manifestantów są: "Prasa kłamie", "Polska czeka na swego Dupczeka", "pachołkom Moczara od studentów wera". Przed gmachami redakcji manifestanci demonstracyjnie palą gazety.

Prasa rozpoczyna serię bezprecedensowo chamskich ataków na pisarzy. Redaktorzy Gontarz, Tycner i in. atakują Pawła Jasienicę i Antoniego Słonimskiego. Następnego dnia red. Kłos obrzuca kalumniami następnego pisarza przeznaczanego na propagandowy odstrzał, Stefana Kisielewskiego, który nazwał rządy Gomułki "dyktaturą ciemniaków". W niedługim czasie "nieznani sprawcy uszczuplili znacznie stan posiadania Kisielewskiego uzębienia, zadając mu przy okazji wiele innych obrażeń. Równocześnie rozpoczęły się czystki w rządzie, a sekretarze wojewódzcy przystępują do organizowania wieców z aktywem pod tytułem "Jesteśmy z wami, towarzyszu Wiesławie". Aktyw potępia syjonistów i wichrzycieli. Omal że nie doszło przy tej okazji do powstania nowej gałęzi medycyny - hydrochirurgii, albowiem Gierek zapowiadał, że "ślaska woda połamie kości". Obietnicy tej, jak zwykle, jednak nie dotrzymał.

Strajki studenckie, trwające od 11.3 we wszystkich ośrodkach akademickich kończą się w dniach 16-18.3. Następnego dnia w TV występuje Gomułka. Dopinguowany przez żadnych awansu, swych przyszłych grabarzy ("Wiesław śmielej") z furiacką zaciekleścią atakuje syjonistów, literatów "politykierów z tytułami naukowymi" imputując im chęć obalenia ustroju i winę za rujnację gospodarki. Grozi.

Wystąpienie Gomułki nie uspokoiło nastrojów studenckich. 21.3. rozpoczyna się wiec okupacyjny Uniwersytetu Warszawskiego. Episkopat Polski występuje z protestem wobec władz. Władza odpowiada groźbą rozwiązywania uczelni. 23.3 minister H. Jabłoński wydała z Uniwersytetu Warszawskiego profesorów: L. Kołakowskiego, W. Brusa, Z. Baumaną, B. Baczkę, H. Hirszowicz i S. Morawskiego. W parę dni później Trybuna Ludu grozi: "Tolerancji dla wichrzycieli nie będzie".

Studenci uchwalają Deklarację Ruchu Studenckiego, w której domagają się wolności zrzeszania się, społecznej kontroli władzy, przestrzegania praw przez władze, ograniczenia cenzury. W związku z wiecem na którym uchwalono tę rezolucję rektor UW skreśliła z listy 31, zawieszając w prawach studenta 11 osób i rozwiązuje kilka wydziałów uniwersytetu. W sumie z listy studentów skreślono wówczas ponad 1600 osób. Wiele z nich aresztowano i skazano na kary więzienia, wielu studentów oddano do wojska.

5.4.68 ze stanowiska ministra obrony narodowej ustępuje marszałek Spychalski. Nowym ministrem, na długie lata, zostaje gen. W. Jaruzelski. W 6 dni później ze stanowiska przewodniczącego Rady Państwa odchodzi B. Ochab, choć ani wówczas, ani kiedykolwiek indziej nie zaliczał się do grona studentów. W gazetach trwa dalsza kampania przeciw syjonistom oprowadzającym Encyklopedię Powszechną. Trwają oficjalne wiece popierające

Władza i domagające się odsunięcia z ZLP Jasienicy, Grzędzińskiego i Kisielewskiego. Zwalniani z pracy i szykanowani "syjoniści" Masowo opuszczają kraj. Światowa opinia publiczna potępia antysemickie wyskoki Gomułki, co szkodzi, na długo naszym interesom.

W końcu sierpnia 68, "ludowe obywatelskie", u boku armiradzieckiej, niemieckiej, węgierskiej i bułgarskiej dokonuje zbrojnego najazdu, na związaną z nimi i pozostałymi najeźdźcami, układami przyjaźni, Czechosłowację.

Tak w skrócie i znacznym uproszczeniu wyglądały "wydarzenia marcowe" i ich najbliższe konsekwencje. Rozpatrywane dziś, z kilkunastoletniej perspektywy jawią się wyraźnie, jako jeden z ważniejszych etapów na drodze ubezpieczania narodu i pogłębiającej się wasalizacji Polski.

Wydarzenia marcowe zostały spowodowane w celu odsunięcia groźby "polskiej wiosny", gnębiąca naród władza stworzyła pretekst konieczny dla spacyfikowania środowisk najbardziej świątliwych i niezależnych, bo tak, jak hitlerowscy okupanci sądzili, że będzie można bez przeszkód trzymać w ryzach naród polski, dopiero po usunięciu z niego warstwy i osób mogących pokierować wybuchem społecznego niezadowolenia. Przy okazji znaleziono także winnych tego, że Polska drepce w miejscu "syjonistów", czyli po prostu Żydów. Osoby władzy niemiłe, zmuszono w większości do opuszczenia kraju, pozostałym odebrano prawo głosu, nie dopuszczając ich prac do druku.

Komuna zlikwidowała resztki autonomii uniwersyteckiej. Uprawnienia ciała kolegialnych uczelni stały się fikcją. Główne decyzje dotyczące społeczności akademickiej spoczyły w rękach ministra i najbliższego KW. Wyróżniające się wiernością partii miernoty, nie mogące poradzić sobie z habilitacją mianowano docentami. Ta armia "docentów marcowych" obsiadła Rady Wydziału, Senaty, stanowiska dyrektorów i kierowników. Dbała o "linię partii" tzn nie dopuszczała do swobodnej wymiany myśli, do wyjścia z wykładem ponad obowiązujące kanony, utraciła skutecznie zdolniejszych i niezależnych. W stopniu odwrotnie proporcjonalnym do stopnia wierności linii partii pojawił się wiec regres nauki, a możliwości artykułowania swych spraw przez środowisko akademickie na długie lata niemal zanikły.

Dzięki zdziśiatkowaniu i sparaliżowaniu środowisk twórczych, a także oparowaniu ich w znacznym stopniu, można się było przestać obawiać, że którakolwiek wystąpi przeciw haniebnemu najazdowi wojsk polskich na zaprzyjaźniony kraj, do czego Moskwa przygotowywała się niemal od początku "polskiej wiosny". Ten nieszczęsny najazd był spektakularnym potwierdzeniem przemiany munduru LWP w liberię o barwach Breżniewa. Należy pamiętać, że ministrem obrony był wówczas gen. Jaruzelski, a wojskami zdobywającymi Hradec Kralowé dowodził gen. Siwicki, obecny minister obrony. Ci ludzie wysyłający wojsko na podbój bratniego kraju, walczącego usiebie o "socjalizm o ludzkiej twarzy" okazali się też zdolni wysłać wojsko przeciw własnemu mu narodowi.

"Marzec 68" w historii naszego kraju nie był niczym nadzwyczajnym. Ot po prostu jednym jeszcze dowodem, że komuniści zniszczą gospodarkę, zniszczą inteligencję i kulturę, zniszczą naukę, spowodują nieodwracalne pogorszenie się stosunków z sąsiadami, uniemożliwiające korzystną dla obu narodów współpracę, wystawiają kraj na pośmiewisko i potępienie światowej opinii publicznej, ale władzy nie oddadzą. Za nic, za żadną cenę, jaką naród za to będzie płacić. I płaci ją stale, choć marzec nie na długo uratował Gomułkę. Zastąpili go przywódcy równie godni i konsekwentni w tym, co tak skutecznie Wiesław czynił przez lat czternaście.